

Sygnatura akt VI Ka 768/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **25 października 2019** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący sędzia Marcin Schoenborn

Sędziowie: Arkadiusz Łata (spr.)

(del.) Piotr Pawlik

Protokolant Aleksandra Pawłowska

po rozpoznaniu w dniu 15 października 2019 r.

przy udziale Wojciecha Kłapcińskiego Prokuratora Prokuratury Rejonowej w

R.

sprawy **K. K.** ur. (...) w R.

syna W. i B.

oskarżonego z art. 288 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk przy zast. art. 57a kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżyciela publicznego i obrońcę oskarżonego oraz pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych

od wyroku Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej

z dnia 18 czerwca 2019 r. sygnatura akt II K 572/17

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk i art. 624 § 1 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

a) kwalifikację prawną czynu przypisanego oskarżonemu w punkcie 1 oraz podstawę prawną wymierzenia kary uzupełnia o § 1 artykułu 57a kk, zaś wymierzoną karę podwyższa do 4 (czterech) lat pozbawienia wolności,

b) uchyla rozstrzygnięcie z punktu 3 i na mocy art. 46 § 1 kk orzeka wobec oskarżonego K. K. obowiązek naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonych i tak:

- P. W. kwoty 239.465,44 zł (dwieście trzydzieści dziewięć tysięcy czterysta sześćdziesiąt pięć złotych i czterdzieści cztery grosze),

- T. D. kwoty 83.175,68 zł (osiemdziesiąt trzy tysiące sto siedemdziesiąt pięć złotych i sześćdziesiąt osiem groszy);

2. w pozostałej części utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy;

3. zasądza od oskarżonego K. K. na rzecz oskarżycieli posiłkowych: P. W. i T. D. kwoty po 840 zł (osiemset czterdzieści złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego w postępowaniu odwoławczym;

4. zwalnia oskarżonego w całości od wydatków postępowania odwoławczego, obciążając nimi Skarb Państwa, a nadto odstępuje od wymierzenia jednej opłaty za obie instancje.

Sygn. akt VI Ka 768/19

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Z wywiedzionych apelacji na akceptację w zasadniczej mierze zasługiwał jedynie środek odwoławczy pochodzący od prokuratora. W jego następstwie konieczne i uzasadnione stało się dokonanie zmiany zaskarżonego wyroku poprzez:

- a) uzupełnienie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu w punkcie 1 oraz podstawy prawnej wymierzenia kary – o § 1 artykułu 57a kk, a nadto podwyższanie orzeczonej kary do 4 lat pozbawienia wolności,
- b) uchylenie rozstrzygnięcia z punktu 3 i orzeczenie – na mocy art. 46 § 1 kk – wobec oskarżonego K. K. obowiązku naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody w następstwie zapłaty na rzecz pokrzywdzonych i tak:

- P. W. kwoty: 239.465,44 – zł,

- T. D. kwoty: 83.175,68 – zł.

Na wstępie jednak – w nawiązaniu do zarzutów i argumentacji obrońcy – potrzeba z naciskiem podkreślić, iż Sąd I instancji poczynił, gdy chodziło o okoliczności inkryminowanego zdarzenia – trafne ustalenia faktyczne i nie naruszył w żadnym stopniu prawa procesowego, jak i prawa materialnego. Jedyne mankament w tym ostatnim zakresie – wyrażający się niezrozumiałym pominięciem w kwalifikacji prawnej przypisanego oskarżonemu przestępstwa, a także w podstawie prawnej wymiaru kary - § 1 art. 57a kk – został natomiast skorygowany w instancji odwoławczej.

(...) artykuł 57a kk, bez precyzyjnego skonkretyzowania zastosowanej jednostki redakcyjnej nie wystarczał. Jego § 2 traktuje o obowiązku orzekania nawiązki na rzecz pokrzywdzonego (lub w razie jego nieustalenia – na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej) w sytuacji, gdy Sąd nie skorzystał z art. 46 kk. W badanym przypadku ten ostatni stan rzeczy nie miał miejsca i sięganie po art. 57a § 2 kk było bezprzedmiotowe. Tym samym przyjmując chuligański charakter przypisanego występku i stosując przewidziane za taki czyn obostrzenia kary należało powołać wyłączenie § 1 wspomnianego artykułu, o czym Sąd Rejonowy najwyraźniej zapomniał.

Po wspomnianej korekcie użyta kwalifikacja prawna oraz podstawa wymiaru kary nie budziły już zastrzeżeń.

Na pełną aprobatę zasługiwało również stanowisko Sądu Rejonowego w kwestii sprawstwa i winy K. K. i rozmiarów szkody spowodowanej jego działaniem.

Sąd I instancji starannie i prawidłowo przeprowadził postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie wyprowadzając trafne i logiczne wnioski końcowe, w szczególności pod kątem jak doszło do odpalenia rakiety, czy oskarżony działał umyślnie i celowo, jak ukształtowała się wysokość poniesionych przez pokrzywdzonych strat. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu orzekającego zaprezentowany w części sprawozdawczej zapadłego wyroku jest prawidłowy i zgody ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego. Nie przekroczono przy tym raz swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełniono uchybień tego rodzaju, że mogłyby one spowodować konieczność uchylenia wyroku i przekazania sprawy do rozpoznania ponownego.

Sąd I instancji wskazał na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę, a nadto należycie wytłumaczył z jakich przyczyn odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego, gdy ten nie przyznawał się do zarzutu i utrzymywał, że do odpalenia rakiety doszło przypadkowo i w sposób niezamierzony. Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych

podstaw do odmiennej aniżeli Sąd jurysdykcyjny oceny przeprowadzonego na rozprawie głównej materiału dowodowego, jak i do podważenia ustaleń faktycznych i ocen prawnych dokonanych w postępowaniu rozpoznawczym.

Wszelkim wymogom formalnym zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa odpowiadają też pisemne motywy orzeczenia, co umożliwiło kontrolę instancyjną.

Zgromadzone w sprawie dowody w zupełności uprawniały – wbrew odmiennym tezom obrońcy – do uznania, że K. K. dopuścił się przestępstwa o przypisanej mu postaci i kwalifikacji prawnej (z uwzględnieniem poprawki wprowadzonej przez Sąd odwoławczy). Sąd Rejonowy słusznie uznał, iż oskarżony działał umyślnie i nie mogło być mowy o jakimkolwiek przypadkowym odpaleniu rakiety i spowodowaniu pożaru sklepu poza świadomą wolą oskarżonego.

Ku powyższym konstatacjom prowadził bowiem cały szereg faktów trafnie dostrzeżonym i zinterpretowanym przez Sąd jurysdykcyjny.

K. K., będąc dowieziony samochodem na teren R. z całą pewnością planował odpalenie tu posiadanych rakiet – ściślej: morskich rakiet spadochronowych sygnałowych koloru czerwonego typu (...). Trudno inaczej wytłumaczyć fakt, że gdy po skończonej libacji alkoholowej nieustalony znajomy przywiózł go do R., oskarżony pozostawił w aucie cały plecak z zawartością, a wyciągnął z niego (i schował do kieszeni spodni) wyłącznie przedmiotowe rakiety.

Choć na nagraniu z monitoringu miejskiego faktycznie nie widać dokładnie pełnej sekwencji ruchów oskarżonego (tj. mężczyzny w niebieskiej koszulce w prawnym górnym rogu ekranu – taki ubiór K. K. potwierdzili policjanci, którzy go zatrzymali – świadkowie: M. B. i M. J.), to jednak zupełnie wykluczyć należało przypadkowość odpalenia rakiety, stosownie do twierdzeń oskarżonego powielanych w apelacji obrońcy.

Nie ma tu znaczenia, czy K. K. będąc praworęczny trzymał rakiety w ręce lewej. Jej skuteczne uaktywnienie może bowiem nastąpić (zależnie od sytuacji i warunków) tak przy uchwyceniu korpusu lewą ręką i pociągnięciu za sznurek inicjujący ręką prawą, jak i w odwrotnej konfiguracji. Dla osób praworęcznych wygodniejszy i wręcz naturalny jest oczywiście chwyt za korpus lewą ręką i użycie prawej, by pociągnąć sznurek (tak zresztą przedstawiono proces odpalenia rakiety w formie rysunkowej w instrukcji obsługi, vide: K - 197), lecz praworęczny może to równie łatwo uczynić w przeciwnym układzie rąk. Wymagać to będzie najwyżej większego skupienia i siły przy pociąganiu za linkę. Są to fakty oczywiste, dyktowane zwykłym doświadczeniem życiowym, które nie wymagają dla ich potwierdzenia wiedzy specjalistycznej.

Realnie nie wchodziło w rachubę przypadkowe tylko uruchomienie rakiety w następstwie mimowolnego „zaczepienia o coś”, „zaczepienia o kieszeń”, co lansował konsekwentnie K. K. i za nim – apelujący. Odpalenie wymaga znacznej siły, energicznego pociągnięcia za sznurek, by zadziałał mechanizm tarciowy powodujący aktywację paliwa stałego. Siła winna zostać przyłożona po linii prostej w dół patrząc od strony korpusu rakiety.

Hipotetycznie odpalenie ładunku miotającego jako efekt zaczepienia o jakiś element odzieży byłoby w praktyce wyobrażalne przykładowo w wyniku mocnego owinięcia sznurka wokół zapiętego na biodrach lub brzuchu paska lub też wokół szlufki służącej do wciągania pasa, celem dostarczenia „punktu podparcia”, a następnie silnego pociągnięcia za korpus rakiety trzymanej w ręku. Taka metoda wiązałaby się jednak z realną możliwością dotkliwego oparzenia osoby odpalającej rakiety.

Oskarżony żadnych podobnych urazów w toku zajścia nie doznał, ani nawet o takowych nie wspominał. Nie mówił też o naprowadzonych wyżej okolicznościach odpalenia rakiety. Inne zaś okoliczności uruchomienia jej poprzez przypadkowe tylko zawadzenie lub zahaczenie sznurka o nieokreśloną bliżej część spodni są doprawdy trudne do wyobrażenia i praktycznego zrealizowania. Sznurek nieumocowany silnie do „podpory”, szybciej „wyślizgnąłby się” np. z kieszeni przy pociągnięciu za korpus aniżeli spowodował tarcie uruchamiające materiał miotający.

Do omówionych wniosków prowadzi również zwykle doświadczenie życiowe i logika bez konieczności sięgania po wiadomości specjalne.

Wersję K. K. oraz argumentację obrońcy należało tym samym zdecydowanie odrzucić. Z kolei, tłumaczenie oskarżonego wobec interweniujących policjantów o niezamierzonym, przypadkowym odpaleniu potraktować w kategoriach doraźnie podjętej próby obrony.

Rozumowanie Sądu Okręgowego jest przy tym, o tyle słuszne, iż wystrzelona rakietą poruszała się – nim trafiła w sklep – po stosunkowo płaskiej trajektorii. Stosunkowo płaskie musiało być zatem również jej położenie w momencie odpalenia. Taki zaś układ – w razie przypadkowości powoływanej przez K. – wybitnie sprzyjałby skierowaniu strumienia wylotowego w stronę ciała i doznaniu oparzeń. Pozycja rakiety w chwili odpalenia musiała pozostawać zatem dość płaska i oddalona od linii pasa, bioder, brzucha – skoro do żadnych oparzeń nie doszło. Odpalenie rakiety w powyższym położeniu wyłączało natomiast przypadkowość.

Prawidłowości końcowych wniosków Sądu Rejonowego nie przeczy też niedostrzegalność jakichkolwiek działań oskarżonego, czy ruchów rąk – w materiale filmowym – wskazujących, że odpalił on raketę celowo i umyślnie, nim postać K. K. zniknęła z pola widzenia kamery. By raketę uruchomić wystarczył bowiem ruch szybki, krótki i silny. Oskarżony natomiast potrafił obsługiwać ten typ rakiety, czemu dał wyraz na rozprawie przed Sądem I instancji.

Nie było bezwzględnej – w sensie technicznym – konieczności wykonania ruchów „zamaszystych”, czy też „demonstracyjnie” widocznych. Działania niezbędne i wystarczające, aby rakietę odpaliła (zwłaszcza realizowane w trakcie przemieszczania się człowieka) nie musiały być wręcz uchwytnie okiem ludzkim.

Zastrzeżeń Sądu Okręgowego nie wzbudziły również ustalenia w zakresie rzeczywistej wartości zniszczonych w obu sklepach towarów i elementów wyposażenia każdej z placówek – poczynione na gruncie zeznań pokrzywdzonych oraz dostarczonej przez nich dokumentacji.

Korekty i zmiany w zeznaniach oskarżycieli posiłkowych dotyczące przedmiotowej kwestii w żadnym wypadku nie powinny być zostać ocenione li tylko jako usiłowanie „sztucznego” i niezgodnego z prawdą zawyżenia strat, lecz w kategoriach dążenia do dokładnego i precyzyjnego określenia ich wysokości. Wyliczenia arytmetyczne dokonywane w oparciu o dane dostarczone przez pokrzywdzonych nie potrzebowały przy tym specjalistycznej wiedzy oraz powoływania biegłego.

Z kolei, rację ma prokurator podkreślając niedocenienie przez Sąd I instancji wagi oraz wymowy okoliczności obciążających, a co za tym idzie wytykając rażąco niewspółmierność wymierzonej kary pozbawienia wolności.

W zachowaniu oskarżonego przebijał wręcz brak jakiegokolwiek głębszej motywacji podjętego działania zwłaszcza w konfrontacji z „ogromem” (z punktu widzenia oskarżycieli posiłkowych, a i obiektywnie) spowodowanych strat oraz dalszych jeszcze ujemnych następstw zdarzenia, które ich dotknęły.

Dość przypomnieć, iż pokrzywdzeni zostali zmuszeni do czasowego zaprzestania działalności gospodarczej w wyniku pożaru, a zatem pozbawieni źródła utrzymania. Następnie – do poniesienia dodatkowych, niemałych kosztów związanych z usunięciem skutków zdarzenia, a wręcz do zaciągnięcia kredytów celem odtworzenia potencjałów ekonomicznych. Uzyskanie kredytów jest zaś naturalnie związane z koniecznością ich „obsługi”, spłacania rat, ponoszenia kosztów, co tym bardziej obciążało finansowo T. D. i P. W..

Czyn oskarżonego – co wynikało z logiki całej sytuacji, potwierdzonej nagraniem filmowym – wykonany został literalnie „dla zabawy”.

Brak wyobrażenia możliwych skutków zrealizowanego działania wyjątkowo obciążał K. K., zaś jego zachowania podjęte tuż po ogłoszeniu wyroku przez Sąd odwoławczy (vide: K - 1053) utwierdzało jedynie przekonanie, iż nie pojął on w praktyce, ani nawet nie przyjął do wiadomości niczego z zależności naprowadzonych wyżej.

Bardzo silnie na niekorzyść K. K. przemawiało również popełnienie przestępstwa o cechach chuligański.

Oskarżonego w sposób ewidentny potrzeba zaliczyć do grupy sprawców niepoprawnych, wysoce zdemoralizowanych i wykazujących trwałą tendencję do drastycznego łamania elementarnych zasad porządku prawnego. K. K. przed popełnieniem rozpatrywanego występku był karany czterokrotnie, w tym na bezwzględną karę pozbawienia wolności, którą częściowo odbył. Ani ta kara, ani też kary kolejne – typu wolnościowego nie odstręczyły go od popełnienia aktualnego przestępstwa.

Następczo zaś zapadły względem oskarżonego dwa dalsze, prawomocne już wyroki skazujące (vide: K 1049-1050).

Na korzyść K. K. przemawiało w istocie wyłącznie prowadzenie w chwili obecnej ustabilizowanego trybu życia oraz werbalnie wyrażana skrucha i żal po zdarzeniu.

Okoliczności obciążające zatem zdecydowanie przeważały, w szczególności – nieskuteczność resocjalizacyjna kar wcześniejszych i okoliczności popełnienia rozpatrywanego czynu. Wszystkie one wskazywały na potrzebę surowszego potraktowania oskarżonego i znacznie dłuższej ponownej resocjalizacji w warunkach izolacyjnych aniżeli uczynił to Sąd I instancji.

W kontekście okoliczności zajścia i naprowadzonych wyżej przesłanek niekorzystnych, wymierzona kara pozbawienia wolności oceniona została przez Sąd Okręgowy jako rażąco i niewspółmiernie łagodna. Podwyższono zatem jej wymiar do 4 lat, uznając że dopiero w takiej postaci będzie ona dostosowana do nader wysokiego natężenia winy K. K. i takiegoż stopnia szkodliwości społecznej czynu, którego się dopuścił. Dopiero wówczas spełni ona należycie swe cele zapobiegawcze, wychowawcze i w sferze kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Omówione wyżej względy kompletnie eliminowały możliwość uwzględnienia wniosków obrońcy ukierunkowanych na złagodzenie kary.

Oskarżyciel publiczny ma ponadto rację podnosząc nieuzasadnione sięgnięcie przez Sąd Rejonowy po instytucję nawiązki z art. 46 § 2 kk w odniesieniu do pokrzywdzonych: T. D. i P. W. – przy rekompensowaniu im poniesionych szkód.

Oskarżyciele posiłkowi wnioskowali, co prawda o zobowiązanie oskarżonego do naprawienia w całości wyrządzonej szkody, jednakże nic nie stało na przeszkodzie – stosownie do brzmienia art. 46 § 1 kk, by obowiązek ów objął tylko część szkody, jeżeli przykładowo zaistniały poważne trudności z ustaleniem pełnego jej rozmiaru, powodujące zarazem nieuzasadnione z punktu widzenia celów procesu karnego przewlekane postępowanie. Dla pokrzywdzonego otwarta jest wówczas droga cywilna w dochodzeniu od sprawcy pozostałej części szkody.

Nawiązka przewidziana przez art. 46 § 2 kk ma natomiast charakter subsydiarny w stosunku do obowiązku naprawienia szkody (o czym przekonuje zużycie w jego treści sformułowania: „zamiast”), choć merytoryczne i formalne przesłanki jej zastosowania są podobne. Nawiązka wchodzi w rachubę (nawet w sytuacji złożenia przez pokrzywdzonego wniosku, o jakim była mowa wcześniej) tylko w razie znacznych trudności w ustaleniu szkody choćby częściowej. I w tym przypadku pod ostatnim pojęciem należy poważne opóźnienie w zapadnięciu rozstrzygnięcia sprawy karnej lub nawet techniczną niemożność powyższego ustalenia.

W sytuacji, gdy stosunkowo precyzyjne stwierdzenie wysokości choćby części szkody spowodowanej przestępstwem jest realnie możliwe, nie powoduje trudności ani też przewlekłości postępowania karnego, z „pierwszeństwa” korzysta instytucja określona w § 1 artykułu 46 kk. Gdy zaś w omówionych warunkach pokrzywdzony złożył skutecznie wniosek o naprawienie szkody, na sądzie orzekającym spoczywał wręcz obowiązek skorzystania z powyższego przepisu, nie zaś wymierzanie nawiązki.

Na gruncie rozpatrywanego przypadku ustalenie wysokości szkody rzeczywistej spowodowanej bezpośrednio popełnionym przestępstwem nie nastąpiło – jak wynika z pisemnych motywów zapadłego wyroku – żadnych

trudności Sądowi Rejonowemu. Na tak pojmowaną szkodę złożyła się – o czym była już mowa – wartość towarów i wyposażenia sklepów zniszczonych w wyniku pożaru. Wymiar szkody w odniesieniu do P. W. zamykał się kwotą: 239.465,44-zł, zaś względem T. D. kwotą: 83.175,68 zł.

W takich rozmiarach należało tym samym określić rozmiar obciążającego oskarżonego obowiązku naprawienia szkody, przy wykorzystaniu – wobec złożenia przez pokrzywdzonych stosownych wniosków – regulacji art. 46 § 1 kk, nie zaś nawiązki z art. 46 § 2 kk.

Z tych wszystkich względów Sąd Okręgowy zmienił punkt 3 zaskarżonego wyroku. Nie uwzględnił zarazem wniosków pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych o objęcie wspomnianym środkiem kompensacyjnym dalszych kosztów poniesionych przez D. i W. związanych z likwidacją skutków pożaru, jako niespowodowanych bezpośrednio przestępstwem, co oczywiście nie wyklucza drogi cywilnej w ich dochodzeniu.

W pozostałej części wyrok jako prawidłowy utrzymany został w mocy.

O należnościach oskarżycieli posiłkowych, a nadto o wydatkach postępowania odwoławczego i o opłacie za obie instancje rozstrzygnięto jak w punktach: 3 i 4 wyroku niniejszego.